

"WAGHODA LITERNACKA"
.....

Komedia w czterech aktach.

Marji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej

brak stron 54, 55
- błąd paginacji
nie wpływa na ciągłość
tekstu

O S O B Y

Sprowadzi Klemens Niedzioki lat 35
Seserzys Albin Niekawski " 25
Lutecis Taida Serebrzycka " 20
Dulęba Jej babka " 60
Kunz Marta Służąca Klemensa " 40
Honorata, sekretarka Albina 35
Dziennikarz
Fotograf

[Egz. reż. Teatru Nowego Wwa. Prem. 8.4.1937.
Reż. J. Seserzysliu]

Wykładał Tanjoni
Warszawa, (Polska, Pologne), Marsz. Echa 14
tel. 282-61

A K T I-szy

/Mieszkanie Klemensa urządzone inteligentnie, niezbyt nowoczesnie. Kilka
dobrych antyków, etemana, biurko dębowe. -Styczeń, południe.

A c t a I-sza

Marta - Albin,

Marta

Znowu Pan !

Albin

Pana Klemensa niema? Nie, to poczekać, Marta, moje złotko, papierosa.

Marta

Nie mam.

Albin. /rozgląda się, ~~z pod małego stelika wyciąga~~
~~rudziki.~~/

6) Właśnie, że są papierosy! A cóż Marta powiedziała, że niema!

Marta

Eh!

Albin

Ładnie to mówić nieprawdę?

Marta

Nieprawdę? Prawda jest jedna. Po co daleko szukać i mnie pytać, kiedy
są w sklepie.

Albin

A ładnie to być taką niedelikatną? No, widzę że Marta żałuje, więc już
wezmę. Zapaliki, dobrze?

/Marta podaje mu zapaliki./
Albin

A teraz się wyciągniemy na tych peduszkach. Najlepsze w tym mieszkaniu
te peduszki.

Marta

Jeszcze pani Niedzioka wykreśliła ze starych dywanów, gdy ja niole sjadły
w czasie mojej choroby.

Albin

Ze też się nie takie nie znalazło, co by sjadło samą panią Niedzioką!
Miałby teraz Klenens spokój i wolną rękę.

Marta

Dwa dywany tureckie całe, te zostały się przy pani, a te peduszki, to
tak z łaski dla pana. Srebra do pani, a samewar, co się go nie nastawia,
do pana. Michał, lokaj, z panią, a ja za to z panem na poniewierkę... bo p
pan niewinny jest temu całemu nieszczęściu-pani niesumienne była...

Albin

Marta więcej znaczy od srebra, całego dywanu a nawet samego Michała.
Proszę siadać i proszę mnie dalej zabawić. O, tu! Jak równy z równym.

~~/wskazuje jej miejsce obok siebie/~~

Marta

O zaraz, jak równy z równym! Równy! Ja tam baków nie bijam, a tym, to się
też nie każdy może pochwalić. ~~/wydaje z za kołnierza medal na wstążce./~~

Albin

Cóż to za dekoracja?

Marta

Te my z Towarzystwa św. Filomeny nosimy dopóki panienki jesteśmy.

Albin

Nie może być! Marto, proszę tylko wytrwać, bo taki medal może dać z oza-
sem książkę na kolejach i wolny wstęp do cyrku!

Marta

Co! Już i do kieszoni chowa pan papierosy? Pótem panu mojemu zabraknie
i co?? Ja nie zwykła robić - czegoś (o nie dla mnie... kawalerska rzecz.
Ksiądz mi nie zabronił, ale i nie kazał. Powiedział tak: "Rób meja dusze
albo nie rób, jak chcesz."

Albin

Ja tylko pożyczę. Niech Martusia się nie gniewa bo weźnę i pecałuję.

Marta

Marta

Ce pan powiedział?! A niech mnie Pan Bóg broni od takich świeckich pokus!

Albin

Widzi Marta, ja zawsze mówię, że eretyk z mody wychodzi. Niedługo ona zaparuje w świecie wszechwładnie. Cóż to, już pierwsza? No, Marteczko, chyba zostaną na obiad?

Marta

Ja już stale teraz na pana liczę. Cóż robić.

Albin

Geść w dom - Bóg w dom.

Marta

Właśnie, Pan Bóg by się tak często do nas fatygował. Ale ma pan szczególnie, Pan Klemens już i z kemernego od pana zrezygnował i stażuje się pan u nas. Udał nam się sublekater!

Albin

Te nie, Marto, ale ja się także mogę na coś przydać. Z takim przyjacielem jak ja, to można iść i głową mur posobić! Klemens wie, jaka jest we mnie dynamika. /~~pręty-rantona~~/ Bezrobotny Merkury! Muskuż w speczynku. Szkoła mnie, szkoda!

Marta

A co mój pan ma za życie? Te Ośrodkie, czy jak im tam, przez pół dnia i to pisanie po necach.

Albin

No, ale i pannę Tasię.

Marta

O tym to mnie nie wypadła... Kiedy pan dostanie to uniwersum małżeńskie, to pogadamy.

Albin

No, pewnie! Te kawał rebety!

Marta

Pani Niedzioka już chciała, a od pierwszego znowu nie chce. A panna Tasia już drugi rok czeka. Nie wszystkie się tu dzieje tak, jak powinno.

U dezercy już się głośno o tem mówi! Ja, jak nogę, to brenię panienki
Tasi! Te przecież dziecko, mówię im. Tem większy kraminaż! mówi dezercer,
a na mnie ognie biją, bo ja przecież od Pilemenek! U takiego rozstanie-
tego z żoną, to żyje się, jak to mówią, na wulkanie. W każdej chwili
może wybuchnąć skandal.

Albin

Z wulkanu wybucha lawa, a nie skandal, z przeproszeniem Marty.

Marta

Mudny pan jest. Pomóż mi pan trochę w gospodarku. Zniel mi pan kawę
na młynku.

Albin

Bardzo chętnie. Byłoby miło ręce zajęte i kega bądź do towarzystwa, to już
mi dobrze. Bo nie lubię być sam. Tak samotne mi się zaraz robi, jak na jakie
pustyni.

Marta / ~~podając mi młynek~~ /

Miedzy kelana wziąć i kręcić, o , tak, aż powiem, że dosyć. Nie szastać
kawą! O, ziarnko już leży!

~~Scena 2-ga~~

~~Ciś - Klemens~~

/Klemens wchodzi wielkimi krokami. Serdeczny gest w stronę Albina. Ruchy
ciężkiego, poczciwego zwierzęcia. Bardzo nęski, mrukliwy, dobry. Sympaty-
czna figura./

Klemens

Mróz! Ale u nas w Instytucie ciepło, jak w uchu. No co , będę miał wstęp
do sądu na rozprawę tych atłetów?

Albin / ~~kręcąc młynek~~ /

Naturalnie że zrebione! Ty wiesz, że ja zawsze wszystko załatwiam. Ja mam
szczęście do ludzi!

Klemens / ~~s uśmiechem~~ /

Jesteś spryciarz!

Albin

Przedo wszystkim jestem sympatyczny, to cały mój sekret!

Klemens

Ty? Być może. Mnie tam zresztą cały świat jest raczej sympatyczny.

Marta

Dajcie pan, już zrobione. Pełna szufladka, /~~zabieram~~ / ~~tytuł i wychodzi~~ /

Klemens

Ale ciębie to by należało trochę umocnić. Tylko, że ja nie potrafię... Zresztą nie mam prawa...

Albin

Jestem ci naprawdę oddany, czy to nie najważniejsze? Pociąg mnie krytykować, ubogiego krewnego? Moja największa wada, to pusta kieszeń, wszystkie inne z tego bierą początek.

Klemens /szuka w szufladkach/

Gdzieś się ten rękopis podział... Nie zaglądałem do niego, co prawda od miesiąca... Chciałem, aby się odleżał... Wiesz, ja tak pozostawiam na jakiś czas, a potem błędy same na wierzchołkach wypływają i zbieram je, jak szumowiny...

Albin

Może co z tego kiedyś będzie...

Klemens

Nie z tego nie będzie, i proszę cię, nikomu ani słowa... Gdyby Tasia wiedziała, to obrzydziłaby mi wszystko. Jedno takie powiedzenie w rodzaju: "no, jak ci tam idzie? Jak ci się pisze?" i zdechł pies.

Albin

Debrze. Nie piszę ani słowa.

Klemens

A w sprawie tej pustej kieszeni, to może by cię zasilił dwudziestona złotych, póki pamiętam, co?...

Albin

Jesteś za dobry, Klemciu. Nie udawaj się! Będę miał na papierosy... Ślicznie ci dziękuję. /bierze od Klemensa dwie 10-cie złotych i niby się bawiąc nimi, pędrując je próbując dźwięku o stół./

Klemens

Tymczasem nie przeszkadzaj mi i czytaj. Masz.

Albin / ~~oglądając podaną mu książkę.~~ /

Nie masz Wallace'a?

Klemens

Nie, nie trzymam.

Albin

Nieszusznie. Te impenujący hycel w swoim rodzaju. Dechodowy mózg. ~~Marta.~~

Klemens / szuka wśród papierów. /

S C E N A 3-cia

Ciż - Marta

Marta dźwiga wiadro z węglem, przechodzi przez pokój.

Albin

Myślałem że Marta już obiad niesie !

Marta

Muszę dźwiznąć, pan lubi ciepło.

Klemens / ~~podchodzi i odbiera jej wiadro.~~ /

Proszę nie dźwigać.

Marta / ~~brzusznie.~~ /

Ojej!... tego nie lubię... Czy to ja inwalida ?!

Albin

Zwarjowałeś ! Powalasz się!

Klemens

Kiedy mi głupio. Całe rano trenowałem swoje i inne mięśnie męskie, a teraz mam patrzeć, jak kobieta...

Albin / ~~krzywi się.~~ /

Kobieta?... No wiesz!... / ~~Klemens wzrusza ramionami.~~ / Jak nazwiesz w takim razie pannę Tasię ? / ~~do Marty.~~ / Zabrałem zapalki, zwracam do bredziejce.

Marta

E, z pana to taki Judasz! Te mówi, że ja nie kobieta, to mi się przymila!

~~/ bierze zapalki od niego. /~~

Albin / ~~do Klemensa~~ /

Swoją drogą kochany z ciebie chłopak! Ale powiedz mi, co ci konkretnego dała twoja dobroć?

Klemens / ~~wrękiwile~~ /

Moja dobroć? Każ się wypchać! / ~~przeogląda papiery~~ / Marta!.. Tu leżały zapisane cztery arkusze, gdzie one są?...

Marta / ~~odwraca się do pieca, krzywi niechętnie~~ /
Papiery?... / ~~dokłada szybko papiery do pieca~~ / A co to było?

Klemens.

No, rękopisy. Umyślnie schowałem tu, pod książkami....

Marta / ~~zajęta piecem~~ /

A o czym to było?

Klemens

Masz sobie! o czym!... Potrzebne!

Marta

Nie mogę przysiąc czy rano nie paliłam jakiegosi tam papierani! / ~~z ironją~~ /
Myślałam, że jak zapisane, to już niepotrzebne....

Klemens / ~~wanosi ręce~~ /

/ ~~z niegroźną intencją~~ / Boże, ty to widzisz i nie grzmiś?...

Marta / ~~z godnością~~ /

Pan Bóg w ziemi nie grzmi. / ~~wzrusza papiery z powrotem do pieca i zamyka~~ /
dzwonki. / Na drugą raz niech pan napisze na papierze że potrzebny. Tyle
pisaniny, to jeszcze i paru słów nie szkoda!

Klemens / ~~zatrząskany, jakby do siebie~~ /

No, i co teraz? Z głowy przepisać na nowe, albo dać spokój....

Marta / ~~z przekonaniami~~ /

Dać spokój. Ja znam piekarza co też pisze. On już, het, byłby znany na
Zym świecie, tylko nie na czasie. Chleb potrzebny ludziom. / ~~nadśledkuje~~ /
O, jak to piszczy!.. Nie potrzeba radja! / ~~wstaje ukłonywszy się do pieca~~ /

Klemens

Proszę odpowiedzieć tak, po prostu, bez gadania, jak wyrecznia? Czy mam

EE złamać pióro i trzymać się już tylko swego zawodu?

Marta / ~~pruga oczami nieśmiało rozumiejąc, wreszcie~~
~~mówi stanowczo~~ Nie!

Klemens / ~~saczkawieny~~
Dlaczego?

Marta

A czy ja wiem? Tak mi się powiedziało!... Muszę teraz nakrywać do sto-
łu, nie myśleć. A czy ta panna Tasia nie zabrała czasem tych papierów?

/dzwonek wejściowy/ wygląda
na kurytarsz zabierając wiadro ze sobą, ~~otwiera drzwi, wraca i mówi:~~

Proszę pana, właśnie jest panna Tasia z jakąś starą panią. Te co będzie
z obiadem? - Patrzam w duchówce.

Albin

Ojej! Sukoda!

S C E N A 4-ta

Ciż- Taida i jej Babka

/Taida jest smuk, miednicą, jej babka, pani Romualda Łabędzka ureczo-śmie-
/szą matroną. Strik odpowiedni, wytworność niezwykła. Przywitanie. Taida p
/przedstawia Klemensa i Albina. Marta zdejmując panienkę płaszcz, zachwy-
/cena starszą damą./

Marta / do Klemensa/

Jak też to miż widzieć tu starą, godną osobę! Aż pojaśniało od przy-
zwoitości!

Taida / wychodzi z kurytarsz z kwiatami w ręku./

Cześć i kwiaty zwycięzcy! /przedstawia babce Klemensa/ Mój narzeczony!
Pan ^{dzicki} Niekański, a to, krewny Klemensa. Przyszliśmy ci pogratulować. No,
nie udawaj, że nie wiesz co się stało.

Klemens / bierze kwiaty, zdumiony, niezgrabny/

Jakże? Kwiaty dla mnie? /opuszcza kwiaty, podnosi, pokłuz się różami,
/kładzie je na szafie./

Babka / pinco-nez w ręku./

Mój panie, bardzo się cieszę. Miło mi poznać pana. Więc tak on wygląda.
/ogląda gołyszczącemu e panu wiele od Taidy, a dzisiaj nawet już od kilku
osób! (Idając panu wizytę.

Klemens

Deprawdy, jestem zaszczycony. Nie miałem nigdy szczęścia zastać Łaska-
wej pani, ani razu.

Tasia

Ładimy szczerze. Buniu dotychczas bejketowała cię i dziś dopiero zwiąże
jej serce. /obałmuje jedną ręką Martę./ A to babuniu, jest nasza przyzwo-
itka. Nieskazitelna cnota. Świeci nam przykładem!

Marta

Świeci, świeci, nie potrzeba elektryki! Co? Proszę dać te kwiaty, co
je pan tak gniecie? /odbiera Klemensowi kwiaty./ wychodzi./

Panie siadają, Klemens i Albin stoją. /widać widać
Ksobe

Babka

A panu wieszuję. Więc pan, choć go sporty interesują, ma czas i na lite-
raturę?.. Może żerkę miętową, auterze? /osętuje/

Klemens

Ja? Autorem? Czego?

Taida

On jeszcze nie nie wie, biedactwo! Nie dręczmy go dłużej. Więc słuchaj,
wzięłeś pierwszą nagrodę.

Klemens

Za co?

Babka /zakończając wdychając strasząc/

Nie "wzięłeś", tylko Pan wziął! Zawożenie, Tasiu!

/Taida nie znając na babkę bierze Klemensa pod rękę./

Tasia.

Ach, buniu, ja przecież nie uznaję konwenansów. I to w takiej chwili!

słuchaj, laureacie, masz pierwszą nagrodę! No, dajesz się. Ale on myśli,
że żartuję z niego, słowo ^{ci} daję!

Babka / ~~strefując~~ /

Jakie "ci" ? / ~~zamyka ramionami, kręci głowę~~ /

Klemens

Ala jak się to stało? Jakim sposobem?

Taida

Pierwsza nagroda konkursowa "Republiki".

Klemens / ~~irytuje się wreszcie~~ /

Bzdury! Ja nic na żaden konkurs nie porylałem! To jakaś pomyłka! Zresztą,
co to znaczy nagroda literacka! Panne Taido, nie można być taką pensjo-
narką. Jutro będzie sprestowanie.

Taida / ~~pokazuje n-m-n-płom~~ /

Jakże? Preszę przeczytać! Cała nowela jest wydrukowana! O! Ty nie ~~masz~~
porylałeś, ale ktoś bardzo miły znalazł pod książkami twój rękopis, wziął,
posłał i zrobił ci nazwisko. No ja! Ja!

Klemens / ~~czyta~~ /

Klemens Niedzicki! Godko "Orzeł"! Jezus Marja! Cała nowela, bez korekty!

Bogo! / ~~targa własny z rozpacz~~ /

Taida

Słone godko. Pod takim godkiem musi się zwyciężyć. Czemus ukrywał prze-
de mną, że piszesz? Czemu? Nie "orzeł" tylko świnka!

Klemens / ~~z rozpacz~~ /

Bójcie się Boga! Jeszcze tylko tego orła brakowało! ~~zamyka gorączkowo~~
biurko, zdejmuję bukiet i przekłada go z ręki do ręki w zmieszaniu.

Taida / ~~rozczarowana~~ /

No wiesz! Ja go lansuję na pisarza, a on mi się wykrzywił!

Klemens

Ależ nie, skąd?...

Albin

Nie widziałem cię nigdy tak tarumienionego!

Babcia

Oóó ze ciekawa pruderja! Widzisz Tasiu! Widzisz! Nie nasz świat!

Taida / ~~do Albin~~ /

Panie Albinie, niech pan mi wytłumaczy o co mu chodzi?

Albin

Nie musiało to być wiele warte, skoro się tak wstydzi!

~~/Klemens zawstydzony, rękę niegrzecznie/~~

Taida

Ech, co pan wie! Pan tego nie czytał. Proszę spojrzeć! pokazuje mu try-

~~/umfalnie pismo z nowelą nagrodzoną./~~

~~Albin / sceptycznie/~~

III....widać nie mieli nic lepszego, bo skądżeby tak nagle....

Taida

Pan też chce mi pepsuć radość? ~~gawędo~~ / Co pan tam wie! Znałca! Proszę

przeczytać!

Babcia / ~~strąca się~~ /

Kohaneckie, z plenipotentą w Olazach też chciałaś zrobić genjusza, to
już taki twój zwyczaj!

Albin / ~~przegląda artykuł w piśmie~~ /

Ale o co ci chodzi? To całkiem nieszkodliwe... miło... / ~~Klemens podoba-
dzi do Albina. Ta Rena to zdaje się portret pani, panno Tasiu... ~~R. do

Włóczył się wolałbym inne imię.. A co to jest? "Jaskółczy balkon pełen
tęsknoty zamorskiej".~~~~

Klemens / ~~odbiera mu gazetę i chowa~~ /

Dosyć ech, dosyć. Dlaczego Marta tego nie spaliła?!!

Taida / ~~z rozczuleniem~~ /

Neurastenja! siostra talentu!

Babcia / ~~z uśmiechem~~ /

O, od takich religacji zdaleka! Wolałabym jedną dobrą szlachciankę w
rodzinie, wtedy ręczę ci, że inaczej przyjęty byłby twój serdeczny zapach.
a wasze stosunki byłyby już dawno unormowane!

Albin / ~~całuje cię w rękę~~ /

Panno Tasiuniu proszę się nie martwić, wszystko będzie tak, jak pani rozkazuje! Klemens! Od dzisiaj jesteś wielki, bo panna Tasia tego chce!

Klemens

Ośmieszacie mnie, etc cały rezultat tej niespedzianki. Ja nigdy nie chciałem nic drukować. Dostę już tych nowych literatów. Wszysoy, wybuchają po kolei jak bomby, jedno zawiąże, drugie krztuszące, inne, już nie powiem.

Taida / ~~obsmurnie~~ /

Uterowałam ci drogę... redakcje cię oczekują... usłyszysz duże pechle-
bnych rzeczy...

Klemens / ~~wadyma siłą się na dobry humor~~ /

Szczęśliwa mysz! Gdy usłyszysz komplementy, może się schować w mysie dziurę.

ALBIN
Babcia

Mysz rzadko słyszy komplementy. Może żerkę miętową?

Albin.

Klem, mój drogi, w kwestji formalnej: A pieniądze nie ci nie mówią?

Klemens

Rebić z siebie idjetę za pieniądze! Nie, to nie dla mnie!

Taida

On nie chce być sławnym! Słyszaka bunią?

Klemens / ~~niesie grusze~~ /

A czy ja nie mam prawa nie chcieć moją państwo dredzy! A to już prze-
praszać!

Babcia / ~~zagedonęce~~ /

Nowela pańska wywołała mnóstwo dyskusji, gdy ją Tasia czytała wczoraj u Józefów Przebrzydzkich, och, to nasz ostatni salon-tan się jeszcze roznawia o literaturze! Otóż tam powstały nawet dwie partje i zakłady. Dyskutowane z dobre pół godziny, czy ta pańska "ena-to Irena czy "enata? A kto miał rację, auterze?

Klemens / ~~szty~~ /

Nie wiem!

Babcia

A, trzeba wiedzieć co się pisze. A pan Klemens, zdaje się, nie zawsze wie... W tej noweli jakymś niejedno zmieniał... Dopiero byłby sukces, gdybyś napisał rzecz w dobrym guście. W pańskim stylu niema tej- jakby tu powiedzieć- Kinderstube! Co może pomyśleć młoda panienka....

Klemens / ~~poturzy~~ /

A cóż mnie to / ~~zmianiczeniem~~ / Mnie nie chodzi o sukces, ani o młode panienki.

Babcia

O tańcu, śpiewie, grze w piłkę powinien nam co napisać pan instruktor, tak, panie Klemensie! Ale pan na serje stracił humorek... I Taida zwiesza główkę...

Taida / ~~wzburszona~~ /

Be teraz i ja się gniewam! Be-tak się nie robi! O głupią nowelę! A żebyś wiedział Klemensie, że głupia! Parę osób to powiedziało! Miałeś i złe krytyki... / ~~podryka głowę, żay~~ /

Klemens

He, kochanie, mniejsza z tym, stało się! Czy była pani wczoraj w przywalni.

Taida

Co tam głupia przywalnia! Zostaw mnie!... żebyś ty o taką rzecz... i przed bunią... jak to wszystko wygląda! Mam pana całkiem dosyć!

Babcia

O to, to-"pana!"

Klemens

A ja mam nadzieję, że mi pani więcej takiej niespodzianki nie urządzi.

Taida / ~~prześmiewa~~ /

Tak, nigdy! Be i ja miałam przykreścić! Ktoś powiedział, ktoś kogo znasz, ~~nie~~ co ten Klemens wypisuje"! i ryknął śmiechem. A ja się też roześmiałam mimowoli, a potem żałowałam, ale teraz już nie żałuję. Dobrze ci tak

Babcia

"Ci" niedobrze. Tylko "panu" dobrze! Ach, Boże! Może żerkę miętową?

/ ~~czepusze Albiną~~ /

~~/ na biurku zadzwonił telefon /~~

Klemens / przy telefonie /

Jestem, słucham... Bardzo mi miło, że pani czytała... Tak, jestem synem
s.p. szanowanego, starego Niedzieckiego... Co? / ~~szanowanego szanowanego~~ / Macie
państwo! Jakaś zgerszona czytelniczka pyta się mnie, czy jestem masonem!

Babcia

A pan nie jest?

Klemens

Nie!

Babcia

A cóż za naiwna ta pani! Przecież masen się nigdy nie przyzna i to wła-
śnie dowodzi, że jest masonem, po tym się go poznaje.

Taida

Masz siebie! Jeszcze tego masena babci brakowało! Chodźmy już, buniu! Pre-
szą zatelefonować do nas, gdy się pan uspokoi.

Albin / ~~odprowadzając panię~~ /

Dowidzenia. Jestem oburzony, panne Tasiu, na zachowanie się Klemensa!

Taida

Popisał się. Zamiast zjednać sobie babcię....

Babcia / ~~w drzwi~~ /

Mówiłam ci zawsze, dziecko, Niedzicki nawet, nie Niedziecki. Co nam po
tym / ~~szanowanego~~ /

Taida

Nam do pana żal, wielki żal!

Klemens

Cóż ja poradzę.

zegnają się z Klemensem, babka lekko skinęła głową, obu
panem, którzy odprowadzają je do drzwi.

Taida / wraca, szentaniennie /

Ale przebaczam ci, bo masz talent.

Babcia

Nie "ty"nie "nasz" tylko "pan" na. Proszę kochanego pana, a więc pan nie jest masenem?

Klemens

Mówiłem już, że nie.

Babcia / do Tasi/

Widzisz! widzisz! A więc jeszcze i to! Nie! Nowy niema!

Marta

Ostreżnie proszę jaśnie pani, schody stromo!

Klemens

Ja panie odprowadzę.

S c e n a 6-ta

Albin - Marta

Albin

Nie, tak się nie robi!

Marta / ~~ukrywając do stołu~~/

Ce?

Albin

Ne tak, jak postąpił Klemens!

Marta / ~~suszeje~~/

O, proszę pana, mój pan wie najlepiej, jak trzeba postępować. Przecie jest nauczycielem dobrej wychowania fizycznego.

S C E N A 7-ma

Albin - Klemens

Albin

Bój się Boga! ~~Z~~raziliś siebie starszą panią, a przede w niej całą naszą nadzieję! Widziałeś jakie ona ma brylanty? ~~Ala ty~~ Jesteś tuman. Babcie zraziliś, brylanty zraziliś, a co ci za krzywa była? Wyrobione ci markę,



destałeś nagrodę, mówią o tobie. Będziesz miał czytelników...

Klemens

Im więcej czytelników, tem więcej wstydu..Wcale ich nie pragnę..tych leniów, wędzących nosem po moich myślach!

Albin

Jednak przyjemnie ci będzie, jak cię cały świat uzna.

Klemens

Nie lubię słuchać nauczek, a bardziej jeszcze nie zniosłbym pochwał. Patrząc jak się ktoś sam upiekarsza aby drugiego wynosić pod niebiosa to przykry widek...Potem trzeba niebax udawać skromnego, choć się wcale nie odczuwa pekery. Miałem w najbliższej rodzinie literata, no, wujka Pawła. Znam to.

Albin

Te jest moim zdaniem pycha.

Klemens

Tak. Ważne jest dla mnie tylko moje własne uznanie. Nie znoszę braci literackiej! Wstydzę się tytułu "literat". Nie ścierpiałbym zjadliwych krytyk, a również, nie ująłbym połykać, jak indyk, ciężkich klusek komplement-w i dźwioł się nimi w kompromitującym wzruszeniu. Widziałem już takich autorów, fałszywy te widek. Niema kadziola którego by nie przyjęli, zawstydzeni a szczęśliwi, zacieraając ręce i chowając głowę w ramiona. A z jaką reskuszają wyławiają złe recenzje i napaści krytyków na swoich koleżów ! Jak promienieją szczęściem! Brrr! / ~~wstrząsa się~~ /

Albin

Nie bój się, czeka to i ciebie.

Klemens

Piszę, bo muszę, ale nikemu nic do tego. Pewinienbym pozostawić moje prace jako spuściznę literacką. Niech sobie wtedy chwala, gania, byle tego nie słyszeć, nie czuć się wystawionym pod ten jakiś głupi, idjetyczny pręgierz.

Albin

Albin

A szkoda, że powieści się starzeją. Przeleżą się i stracisz, że nawet jeśli dobrze pójdą, to honorarium kto inny zafasuje.

Klemens

A wiesz żeby było może i najlepiej? Wpakować to wszystko razem komuś innemu i niechby ten ktoś za mnie występował. Niechby brał na siebie całą śmieszność.

Albin

Sukcesu czy klęski? Zapłacić mi dobrze za to. Świetny pomysł!

Klemens

Pomysł stary, Shakespirowska historia! Taki zastępca powinien mieć te wszystkie zalety, których prawdziwym talentem brakuje. Świebiedny, jak tego w przyjmowaniu oklasków...

Albin

światowy, elegancki, podobający się kobietom...

Klemens / zapalając się /

Musiałby mieć to, czego ja nie mam, zmysł do interesów, tupet, spryt, lokcie, jak przekupka, wyklócać się z wydawcami! A ja bym się śmiał i pisałbym spokojnie, ach, jak pisał!....

Albin

Widzę z radością, że zaczynasz myśleć praktycznie.

Klemens

I cóż, mam się rozwodzić, żenić z Tasią, przecież na to trzeba tych idiotycznych pieniędzy!

Albin

Bez kwestji....

Klemens

Daleko mi, niestety, do Tokstaja, w buty szyte własnoręcznie, nie wierzę... Kobiście też niejednego potrzeba....

Albin

Myślisz że tak trudne byłoby o takiego zastępcę?

Klemens

Czy ja wiem?...Możeby jaka kobieta?...Byłoby śmiesznie!

Albin

Tak, żeby cię zdradziła przy pierwszej złej krytyce! Nie, ja d kogoś znajdę. Z moim szczęściem do ludzi... ja znajdę.. poczekał...A może ja? Poczóż daleko szukać?

Klemens

Bravo! Koczowniczo! Poczóż daleko szukać!

Albin

Służę ci najchętniej. Przecież nie mam ce ze sobą robić, no, i ja będę najpewniejszy...Świetny kawał i eksperyment na początek, a potem zobaczymy.../pausa/ Byle takiemu, jak ty, muskularnemu neurastennikowi ułatwić życie, pomóc.../pausa/Ale bezinteresownie, to sobie z góry zastrzegam, że mówięś coś o płaceniu...

Klemens

Bezinteresownie? Mój drogi, a coż ty myślisz, być sławnym, to robota! O ile nam się z tą sławą uda, dam ci 50% od każdej wydanej książki, ja na tem tylko skorzystam, że twój zapach podwił się. Jesteśmy tylko ludźmi, mój kochany.

Albin / ~~Właśnie tak się dzieje~~ / z goryczą /

Ostre mnie sądzisz.

Klemens

I tak mi robisz wielką przysługę. Ja, gdybym musiał bliźnim pokonywać mą duszę, to czużbam się, jak panna bez kuszuli wśród gawiedzi na rynku. Literat to człowiek publiczny, a ja jestem taką prywatną osobą. Zresztą, nie mam szczęścia ~~MM~~ do ludzi, zrażam ich sobie, nie wiem czym. Patrz, to są moje powieści, jest ich siedem. Za rok możesz być sławnym Nieka-wskim, będziesz palił własne papierosy, a nasze panie będą się pięknie ^ostriży!

Albin / z goryczą /

Ja nie mam pami.

Klemens

Ale będziesz mógł wśród nich wybierać!

Albin

No, ale tak ciągle kłamać...

Klemens

Wspólny sekret, wspólna blaga, nie będzie kłamstw / ~~wesoło~~ / jeśli całą rzecz potraktujemy, jak dzieci, wesoło i z czystym sercem.

Albin

A panna Tasia będzie wtajemniczona?

Klemens

Breń Boże! Tasia jest ambitna na moim punkcie, nie zgodziłaby się na to. Tylko się nie zdradź, ja ze swej strony przyrzekam absolutną dyskrecję. Właśnie dla niej, wolę być tylko mężczyzną.

Albin

No, a jeśli książki twoje padną, jeśli mnie śmieszą, wtedy co?

Klemens

Tak mi ufasz? No, to przeczytaj. / ~~daję mu rekonesans do nala~~ /

Albin/ ~~ogląda rekonesans~~ /

Ce tam moje zdanie... przecież nigdy się tem nie zajmowałem... Mam szkołę handlową i tylko na interesach znam się trochę, zresztą, mniejsza o to, ryzykuję!

Klemens

A więc, życzę ci sukcesu Albinie. / ~~dawam ci telefon~~ / ~~tóż tam? Może~~ /
byś odebrał....

Albin/ ~~przy telefonie~~ /

Redakcja "Republiki"... Tak, tu autor nagrodzonej noweli. Jestem zdumiony pomyłką, tak, proszę pana, bo moje nazwisko właściwie brzmi inaczej... Nie, Albin Niekawski... Co?... To widać była pomyłka mojej nowej sekretarki... bo mieszkam u mojego kuzyna Niedzickiego... Może się pan telefonicznie porozumieć z panem Niedzickim... Albin Niekawski. Tak, więc proszę o sprostowanie... Ja?... O, nie... nie mam czasu. Mogę co najwyżej pofatygować się na uroczystość wręczenia nagrody... Jutro pan zatelefonuje. Nie, panie, ja mam jutro mój dzień milczenia.

A tak, zgadz pan, właśnie jak engis Ghandi... Dlaczego to pana dziwi? Pan myśli, że literat to taki sam zwykły człowiek, jak pan, dajmy na to.... My jesteśmy wielcy historycy!.. Pojutrze?... Najmniej 50 od wiersza 25 groszy Weissenhof przed śmiercią?... No, i sam pan widzi, długie żył? Co?

Klemens

Zawiele żądasz i pleciesz... Z tym dniem milczenia!...

Albin

Zaraz!.. Nie przeszkadzaj. Preszę pana redaktora, a węc pojutrze. Męczą mnie zbyt długie telefony. Cześć! /~~chcę ci skuchać~~/ Tak właśnie, do ludzkiej głuszy należy przemawiać jej własnym językiem. Z góry ich brać.

Klemens / telefonuje /

A teraz do Tasi!.. Hallo... Czy panna Srebrzycka w domu?... Preszę bardzo. Hallo Tasiu.. aha, no tak, wiesz, chciałem ci wytłumaczyć, przeprosić. No, niech będzie przeprosić. Tak. Widzisz, jest taka rzecz: właściwym autorem noweli tej był Albin... Jakte nieprawda? Pocóż skoro jest sukces miałbym się ukrywać? Ależ tak... Moje pismo?... bo on mi ją dyktował... Dlatego byłem taki zły na ciebie... No cóż robić żebyś mi uwierzyła? Tak, będzie sprostowanie, mówię ci odrazu, że nic z tym nie mam wspólnego... szkoda?... Ale gdzie tam?... To było głupstwo... Może z czasem on napisze coś lepszego... Albina? W tej chwili!.. No, nakłamałem się, aż mi w gardle zaschło.

Albin/ szepcem/

Takich rzeczy nie powinienś mówić, że to było głupstwo. Dyskredytujesz mnie, a właściwie nas! / ~~mówi w telefon~~ / Dziękuję pani... ~~coś mi powiedziała~~... Wydało się coś robić!.. Prawda!.. Gniewa się pani?... doprawdy, piszę od dziecka. Tak.. dlaczego? Inaczej? Preszę bardzo.. Jestem wzruszony.. Ręce pani całuję... / ~~zawiesz słuchawkę~~ / Wiesz co powiedziała? że jest zła na mnie, ale że teraz będzie mimo to inaczej na mnie patrzeć / ~~trzęsą wzruszony~~ / A preszę bardzo, daj mi papierosa!

Zapałki... mam, zdaje się... / szuka po kieszeniach, wysypuje ukryte w nich papierosy, zadowolony zbiera po podłodze. - Wchodzi Marta z wazą. /
Będzie na mnie inaczej patrzeć... Cóż ja na to poradzę. - Te już ty się martw.

SCENA 8-ma

Cisza Marta

Albin

Ach, jest obiad, nareszcie!

Marta / ~~stania wazę, wyrzuciła Albinowi serwetę~~

Te jest pana! Zaplamiona, to pańska!

Albin

Pamiętaj Klemensie, ja choć byłem wielkim antyfeministą w literaturze...
za wyjątkiem panny Tasiuni! Zdrowie twoje i jej. Obyście za miesiąc byli
po ślubie z moją pomocą!

KONIEC AKTU PIERWSZEGO.

A K T 2-gi

/ W miesiąc później. Elegancka garsoniera Albina, który jest już innym człowiekiem, ubranym dobrze i pozującym. Marzec. Godzina popołudniowa. /

S C E N A I-sza

Albin - Taida

Taida / oglądając wszystkie po kolei /

Więc tak mieszka wielki człowiek. Tak wygląda u mojego wielkiego pisarza.

Albin / ~~przedrzeźnia ją~~ tklwie /

Ojej, no więc co?.. Jakaż jestem egzaltowana!

Taida / ~~stwierdza~~ ~~drwi~~ ~~z prawej~~ /

Łazienka!.. Śliczna!.. Centralne ogrzewanie!...

Albin

No, cóż, w mojej sytuacji nie mogłem poprzestać na tym pokoiku u Klemsa. Podług stawu grobla. Trzeba reprezentować... No, a meble jak ci się podobają? ~~Myślisz, że to nie skromny skromny pokój?~~

Taida / ~~s-wahaniem~~ /

Ciekawe, że właśnie tak.. jakgdyby umyślna banalność... Lampa jest raczej okropna... Po co ten desek?

Albin / ~~nieco z góry~~ /

Sądysz moja dziewczynko, a może ty się nie znasz?...

Taida / ~~stęskniesz~~ /

Niegodna lampa. I kanapa niegodna. Znam się.

Albin

Nie zastanawiałem się o prawdę.. Głupstwo!.. Kanapy należą do rzeczy na których siadam.

Taida / ~~oczarowana~~, ~~śmieje się~~ /

O, już i złote myśli, ale znałam twoje bardziej złote! Dywan kódzki !!

I czemuś się mnie nie poradził? No, ale trudno!.. ~~O tam! pisać~~
~~dykta... to dobrze...~~ I co to - cały arsenał papierosów... Już nie
potrzebujesz wykładać Klemensowi.

Albin

Kochany Klempunie, podłe były te jego tanię papierosy.)

/Taida zbliża się do stołu i przewraca wśród książek i pism. Albin za-
/ niespokojony zbliża się do niej/

Taida /chwytając jakiś rękopis/

O, ręcznie pisane strony!.. Nareszcie na nie natrafiłam ! Co za chwila!
Moje najdroższe ! Ciepłe! żywe!

Albin / chce odbrać/

Zostaw, zestaw, zestaw, nikomu nie pokazuję surowego twerzywa.

Taida / nie chce oddać/

Ale co to znaczy? To nie twoje pismo, ale Klemensa. Napewno Klemensa...

Albin

Otóż mylisz się. Moje. Tylko nie widziałas mojego pisma ,gdy się śpieszę.
Zresztą ostatnio grafoleg Szerlak dowiódł, że podobieństwo nazwisk, stwa-
rza podobieństwo pisma. Niedzicki i Niekawski. Rozumiesz teraz? /skrętnie
/zamyka rękopisy w szafce na kluczyk./

Taida

Och ty za głupstwa bajesz!

Albin

Nie, ale serjo, mamy podobne pisma. Wogóle ty we wszystkim widzisz Kle-
mensa. To mi się wcale nie podobą.

Taida

O, już i zazdrość. Ach, jakie to u ciebie rzadkie.

/obejmuje Albina wózek i chodź z głową opartą o jego ramię po pokoju./

Prawda że ty nie mogłabyś żyć bez pisania?

No wiesz, to zależy.

Albin / zastanawia się przez uprzejmość/

Taida / ~~niezmiennie dotknięta, puszczona go~~ /

Jakto, z a l e ż y?.. Powiedz mi ,na przykład,gdyby ci zapłacone miljen
zebyś nie pisał....

Albin / ~~niecierpliwie~~ /

Ech, i za ćwierć miliona. Tylko znajdź mi takiego.

Taida / ~~wracając~~ /

Tego się po tobie nie spodziewałam.

Albin / ~~połapał się~~ /

Noja droga, lepiej dzień dobrze przeżyć niż napisać książkę- jak powie-
dział nie wiem już kto..może nawet ja sam...

Taida

Żartujesz ! Przecież chyba wiesz kto?

Albin

Tak, żartowałam. No, jeśli mam być całkiem szczery,to bez podpierania się
piórem czułbym się, jak kulawy bez laski.

Taida

Mo widzisz, tak mi gadał./~~wstaje~~/Jest co ciekawego w tych gazetach?

Albin

Tym razem nic.Makulatura. Pakuły.

Taida

A o tobie niema nic?

Albin

Właśnie, niema nic,nawet fotografji.Smiejesz się ze mnie ?Wiessz mi,gdy
się osławieł przyszwyczał do artykułów o sobie,te już nie może czytać
innych rzeczy.Naturalnie że z czasem przychodził zblazowanie i na tym
punkcie.~~Znudał się wprost osławiełkami czytać te artykuły o sobie.~~

Ale wtedy jest smutno, bo to jak zepsuty żołądek,który źle trawi naj-
pożywniejszy pokarm.

Taida

Lubię jak tak szczerze mówisz. A ja nie mogę się dosyć naczytać o tobie.

Czytając myślę cały czas o twoich ustach, o tych uściskach które nas
czekają... upajających przez ten twój intelekt. Ach, czy ty wiesz, że
kobietom intelekt działa na zmysły? /~~całują Albin, który z wredzoną~~
~~rozwagą oddaje jej pocałunki.~~ Albi!.. no, powiedz, powiedz co.

Albin / ~~spokojnie~~ /

! Ależ dziecko złote! Poczekaj przyjdzie chwila że ci pościem więcej niż
! się spodziewasz. Ale nie wywekujmy zawczasu niebezpiecznych sił, których
! może później nie potrafimy pokonać.

Taida / ~~smutnie~~ /

... A powiesz mi, dlaczego ja ci się podobam? Lada jest więcej. Co ty
we mnie widzisz?..

Albin / ~~chwilę zastanawiając się~~ /

Wiesz, sam nie wiem... i mnie to czasem drwi. Przyznam się, że to szaleństwo
wiązać się teraz u szczytu sławy... w pełni rozwoju...

Taida

... z taką małą Tasią...

Albin

Czy nie pożałujemy?.. Czy ty nie pożałujesz?...

Taida

Co ci się stało?

Albin

Nic, kochana... ale , widzisz, z twórczymi ludźmi to nigdy nie wiadomo.
My mamy swoje dziwactwa, wrażliwość, nerwy, no, i te niekiedy znane zmysły
artystów.... Zastanawiam się, czy ty będziesz szczęśliwa.

Taida

Ja się nie boję mego Albi, mego orła ! Choćby był złym mężem.

Albin / ~~trącąc~~ /

Orzeł orzeł, od tego, że nim żona orze, co?

Taida

/"~~smutnie~~"/ KKK Orzeł, bo nim żona orze. Może to i zabawne... /~~wzdycha~~/

Albin

Zdaje się, że najlepiej byłoby to wszystko pozostawić leśowi, nie śpieszyć się.... Pisarz to inny człowiek, nieuchwytny, niekonsekwentny. Ziemia jest mu kulą u nogi.

Taida /~~już nie pamiętam~~/

Ooo!.. Ziemia kulą u nogi... Ciekawa metafora! Zapisuję. /~~zapisuję w notatniku, wstawiając tam, że masa ziemna jest kulą u nogi! Ach, babcia, jak wesoło!~~

Albin /~~skasante~~/

A zapisuj dziecińko, ewszem, gdybyś usłyszała coś zabawnego od innych, to też zapisz. Może się przydać taki kafelek.

Taida

Co? Cudzych powiedzeń?

Albin

Zartowałam. A powiedz mi, coś bacia? Jakże ostatecznie z tym domkiem?

Taida

Nie chciałam cię nudzić takimi szarymi sprawami. Babcia - pod warunkiem że nie wyjdę za Klemensa, który jej się nie spodobał, i że nie wrócę już do szkoły dramatycznej - chce przepisać na mnie tę kamieniczkę w Toruniu, która przynosi - no, zgadnij - blisko dwa tysiące miesięcznie!

Albin

I ty, naturalnie, zgodziłaś się? Nie są to sumy małe z moją pomocą możesz mieć z tego, no, suknie, pończoszki... Tylko ~~patrz~~ babcie, bo skoro się namyśli, to musi to być raz, dwa, załatwione.

Taida

Te smutne, że przed chwilą mówiłaś coś innego, a teraz gdy się dowiedziałeś o zamiarach babci...

Albin

Tais! Jakas ty mała! Czyż to podobne do mnie? Włec już nie wierzysz we własne ureki?... Zpatrzyłem się na twój buziak, i nawet nie słyszałem co mówisz!...

Taida

Najdroższy, przepraszam. Ale przyznaj mi, czy jednym z większych meich ureków, nie jest to, że mnie odbiłeś przyjacielowi ~~2/kiwa głowę stało/~~
Te cię właśnie keroiło, przyznaj!

Albin

Znowu jesteś mała !Te przecież tragedia!Odbierać mi wszystkie...Niestety, muszę postąpić po męsku, czyli bezwzględnie. Takie, widać, przeznaczenie Kłema. Los wybrał mnie, aby jego pychę ukarać.

Taida / ~~admonition~~ /

Pychę?...Najskromniejszy człowiek, jakiego znam!

Albin

Tak ? Gdybyś ty wiedziała, co siedzi za tą skromnością !O, Boże, co za megalomenja! Co za żelazna pewność siebie!

Taida

Trudno mi w to uwierzyć! /~~dzwonek u wejścia~~/

Albin

Może to jak raz nasz Kłempus?Wolałbym, wiesz, żeby cię tu nie zastał. Nie mam dzisiaj ochoty na tłumaczenia, wyjaśnienia-~~sakoda-mej-głowy~~
~~na-to...~~Wejdź do łazienki, ~~długo to nie potraw~~~~schowaj się, dziecko,~~
~~schowaj.~~

Taida

Deskenale! A żeby się nie nudzić, to się wykapię przez ten czas. Można?...

Albin /~~głoszenie~~/

Proszę bardzo. W szafce są ręczniki świeże i nowe mydło. ~~Legenda, co?..~~
Tylko proszę potem wszystko na swoje miejsce ! /~~Taida wchodzi do łazienki~~
~~Albin zamyka za nią drzwi./I nie hałasować!~~

S C E N A 2-ga

Albin - Klemens

Klemens

Dzień dobry. Jak się czujesz w nowym mieszkaniu?

Albin / ~~przejmując się~~ /

Nie!le, owszem. Siadał, przesłuch cię. Co poza tym?

Klemens / ~~głębokim głosem~~ /

Organizujemy wielkie imprezy w tym miesiącu. / ~~dawając~~ /

Albin

Olek gdzieś wyszedł i muszę sam otwierać, a to nie wypada, jak myślisz?
Może być ty, i powiesz że mnie niema.

Klemens

Ale przejdź się sam, kochanie, i zobacz.

S C E N A 3-cia

Ciż - dziennikarz, Fotograf.

/dziennikarz i fotograf wchodzi rozmawiając z Albinem/

Albin / odpowiadając /

No oczywiście! Dlatego czas mój jest tak cenny.

Dziennikarz

Ale! to nie wywiad! Chodzi tylko o fotografię.

Fotograf

Zdjęcie do świątecznego numeru....

Albin / ~~agor~~ /

Debrze, ale raz dwa, moi panowie. Dziesięć minut, panie grafie.

Klemens / ~~ciężko~~ /

Te nie żaden dewcip z tym grafem!

Albin / ~~my~~ /

Ze co?

Dziennikarz / ~~sadziąc Albina prawie przemoca~~ /

Póro proszę ująć, rensiąc się, może trochę więcej nonszalanckji. / ~~ustawia~~
~~aparat, wyglądając z pod czarnej zasłony, Albin nonszalancki / Może trochę~~
~~mniej....~~

Albin / pełen konceptów /

Albin /~~pełen konceptów~~/

Kreszę pana fotografa zrobić przyjemny wyraz twarzy i popatrzeć w lustro,
a zobaczy pan ptaszka.

~~/fotograf śmieje się i kłania z uznaniem./~~

Klemens /~~śmieje się szczerze~~/

He, he, he, głupia, jak but.

Fotograf

Może cię uśmiechu, a może teraz cię powagi.

Albin

~~Decyć grafie dostojny.~~ Niech mnie graf nie męczy.

Klemens

A może cię inteligencji.

~~/Dziennikarz patrzy z nad okularów na Klemensa/~~

Śmieje się
Fotograf /~~do Albina~~/

Jutro wywołam.

Albin.

Tylko niech pan nie wywoła wilka z lasu. Ha, ha, ha, /~~do Klemensa~~/ Zabawne,
co? /~~szlachetnie~~/

Klemens /~~szlachetnie uśmiechnięty~~/

Średnie. Ale cóż to za euforia! Dobrze ci się żyje, jak widzę - ty, wiel-
ki człowieku! /~~kierując go szeroko po ramieniu~~/

Albin /~~z cicha~~/

Uważaj. /~~trzymając~~/ Mój przyjaciel ma do mnie takie sportowe podejście.

Fotograf /~~zgeruszony~~/

Widzimy to! O, sport wyrabia tupet, śmiałość, to trudne.

Klemens

Jestem rekordzistą, rzucam dyskiem na najbliższą metę, na najkrótszy
dystans!

Fotograf

Daruję pan, ale chwilowo interesuje nas coś innego.

Albin

przy sposobności oświadczcie panowie redakcji, że podwyższam swoje ceny o 50%.

Klemens

Bój się Boga, co ci znówu do głowy strzeliło?!

Albin

Drogi sportowcze, wyjdź, krępujesz mnie. Idź, idź, ty kochasz świeże powietrze.

~~wychodzi Klemens na drzwi.~~

S C E N A 4-ta

Giż - bez Klemensa

Albin

Fyszny ty sportowego półinteligenta, co?

Dziennikarz

O, tak, ale wracając do poprzedniej kwestji, to jak pan powiedział? Co mam powiedzieć redakcji?

Albin / ~~muś~~ /

"De wuja starca rzekło dziewczę raz", a nie dwa razy!

Dziennikarz

Ha, ha, ha, Zrobię dla pana, co w mojej mocy! ~~opracuję~~... A takim jednak firmem jak Jan Kleefas i Marzanna Rozbicka płaciny po 15 groszy.

Albin

Panie kochany, grosza nie warci!

Fotograf

Surewy sąd, ale komu wolno, jak nie panu! 

/Albin wychodzi do pokoju na lewo. Pozostali mówią do siebie/

Dziennikarzy

Ten to się nie da gjesć w kaszy!... Nikt by nie uwierzył że to literat, taki mądrala! A dowieciany!

Fotograf

A wie pan, że ja nawet wolę takiego. Te tam jakieś wyższe duchy, to są tylko na to, aby człowieka zwykłego zgnębić. Wleczność się kłania! Płakać się chce! A tu, sytuacja jasna. On chce redakcję nabić w butelkę, redakcja jego - to jest wesoła gra, równa, uczciwa gra... To nie żaden Janek Cmentarnik. Dla takiego zresztą, każdy chętnie coś zrobi... O, coś to, pan sam się fatyguje....

Albin / ~~wracę z butelką i mówię~~ /

Nic nie szkodzi... To prawdziwy angielski dżin. Dostałem od narzucającej mi się wielbicielki. / ~~wszystko wychyla się kiedys~~ / Prawda że przypomina naszą menepelówkę? Ktoś co by się nie znał...

Dziennikarz

Gdzieś tam? Dżin-menepelówkę?

Fotograf

Jabym tego nie powiedział, to bardzo złe.

Albin

Widzę z radością, że panowie są dżinekeledzy! Dobry dowcip?!

Dziennikarz

Jak każdy pański. W tym miasie był litwór i dżigiel, może i modilli am-
ga... Ależ też mocno! Ci Anglicy mają zdrowie! Bo, bo merski klimat.

Albin

Anglicy mają zdrowie, a ja nie mam czasu! 10 minut minęło.

Fotograf

Dowidzenia! Żegnany, dziękujemy!

Albin

To ja dziękuję panom, chociaż oczywiście niema za co!

S C E N A 5-ta

Albin - Hlomens - Taida

Klemens / ~~zaczyna mówić~~

Przeglądałem w kiesku pisma. Kup sobie "Polskiego podróznika", jest tam twoja fotografia. Siedziess na drzewie.

Albin

~~Oj, Klemens, znasz tu? Słuchaj, nie rób mi uwag, ja wiem co robię.~~
Umyślnie wykretyliam się. Nie znasz ludzi, czy co? Patrz flaszkę po ginie angielskim, a wewnątrz nasza czysta, nawet nie luksusowa i co? Uwierzyli! Coś chcesz, kształt wpływa na smak, masz najlepszy dowód, piękna lub brzydka kobieta! ~~a przekonaniem~~ Trzeba, widzisz interesować, nigdy nie nudzić. Ludzie, to dzieci, bajek im potrzeba, bajek! Nie bierz ich serje, i duś, żądam złota z szklane paciorki od tych dzi-
kusów. - No, jakie masz ^{planu} plany? Nie bódzaj się sajrzeć do Wiktorji? Zajmij stolik, a ja wkrótce nadejdę.

Klemens

Nie gadaj tyle! Słuchaj, choć ci dać pod opiekę jeszcze parę arkuszy... pisałem całą noc, aż mnie w boku coś kłuło, ~~nie mogę, żal mi...~~
Niezdrowy sport.

~~/ Albin spacerował po drzewi lasienki uchylał się /~~

Albin

Ze co? Co ty mówisz? ~~zaczyna mówić~~, sport? Acha! gimnastyka?

Klemens / ~~wyciąga z kieszeni rękawicę~~

Gedzina crawla mniej męczy niż takie pismactwo.

Albin / ~~znów domyka uchylał się do drzewi~~

Acha, ach, tak, tak, ~~zaczyna mówić~~..Crawl? powiadasz? a klasycznego stylu nie uznajesz? / ~~patrzy uważnie na drzewi.~~

Klemens / ~~porządkuje papiery~~

Trzy rozdziały.

Albin / ~~rozpaczał się, szybko, głośnie~~

Trzy panie się rozdziały do crawla? Pod tusz? A żadne były panienki

gdy się rozdzieliły? /ogląda się zakłoczony, ale nie znajduje, maca po
/kieszeniach, próbuje zamknąć innym kluczem, ale się nie
/udaje.

Klemens / zdziwiony/

Słuchaj! Co ty pleciesz?

Albin

Nie, nie, tylko nie lubię gdy rozmawiamy, aby drzwi były otwarte... nie de-
mykają się.

Klemens / ~~nieprzekonany~~ /

Ne, ale przez tydzień nie tknę pióra!... Co ty wyprawiasz? Jest tam kto?

Albin / ~~zawikłany niemiłosiernie~~ /

Owszem... ten.. ne, Olek, przygotowuje mi kąpiel...

Klemens.

Ach.. to go wypraw bo muszę z tobą pomówić. Będziesz się później kąpał.

Albin / ~~wciąż, przez drzwi uchylone~~ /

Puszczaj mi wodę! Ne, co tam jest?... ~~Wodę~~ proszę puścić wodę... /~~milczenie~~

Klemens

Nie nudź i patrz. Te masz do przepisania, tylko proszę aby mi panna
Kenerata nie szalała z nową pisownią, bo mi obrzydzi polską mowę i za-
cznę pisać po łacinie. Przyznam ci się że jestem zadowolony. Te moje
najlepsze stronnice.

Albin / ~~bardzo głośno~~ /

Wstępujesz w moje ślady? Ach, więc i ty piszesz? /~~stała oparta o drzwi~~ /
Przejrzę, owszem, wiesz, ale wątpię... Ne, a teraz powiedz mi lepiej...

Klemens

Czyś ty się uczył tym twoim ginem? /~~A może to przepracowanie umysłowe?~~...
~~Chodzi o tu bracie~~, patrz, co zaznaczyłem czerwono w rękopisie....

Albin / ~~wzdycha z miną młodzieńnika~~ /

Straszny człowiek.. Chodź, zabieram cię do kawiarni.

Klemens

Po co? Nie zneszę kawiarni.

Albin / ~~odtępnął, mówi głośno patrząc na drzwi~~ /

Bo nie jesteś literatem.

Klemens

Tak. Literaci siedzą po kawiarniach, a ci co piszą siedzą w domu. Masz rację.

Albin / ~~odprawyłszy do drzwi~~ /

Co ty tak krzyczysz? O co chcesz ode mnie z tymi papierami?? Schowajmy te i mówmy o czym innym, nie mam dziś głowy na to. / ~~odprawyłszy do drzwi~~ /
~~nie mówiąc nigdy krzyczy~~ / Panne Tasiu, proszę już raz wyjść stamtąd. Dosyć tych żartów. Schowała się tam dla zabawy, rozumiesz, i przeszkadza rozmawiać.

Klemens / ~~niewiele zdziwiony~~ /

Ach, tak? Tasia! A coż ona tu robi? Tasia??.....

Albin

Prosimy panno Tasiu, / ~~chce odebrać jej Tasia brzyknęła drzwi~~ / co się stało? No, proszę wyjść.

Klemens

Coż to znów?... Komedje jakieś?...

Albin

Proszę pani!...

Taida / ~~za drzwi~~ /

✓ Zaraz, zaraz, muszę się przecież w coś ubrać. / ~~wychodzi zwiniona w płaszcz~~ /
~~kapiełowy z figiarną minką~~ / Właśnie chciałam iść pod tusz... Ale z pana dyskretny młodzieniec! Sam zdradza moją obecność.

Albin

No tak... bo....

Klemens / zmieszany/

Tasiu, wiem, że jesteś nieobliczalna, ale co to ma wszystko znaczyć?

Taida

No cóż, może się wreszcie domyślisz. To mi ułatwi powiedzenie całej prawdy. ~~A co się pan tak o tę wedę rozbija?.. Żeby nie słyszała co mówię?~~

Albin

~~Ale skąd?.. / gładzi się po głowie również zmieszany./~~

Klemens

Y Nie spodziewałem się nigdy że panią tutaj zastanę i to w takim stroju.

Taida

A K T
Życie jest pełne niespodzianek.. Zresztą ta łazienka była tak kusząca. / spaceruje szaraka w wąskim płaszczyk kapciowym/

Klemens/ ~~znowu zmieszany~~

Y Nie wiedziałem, że jesteście państwo w tak zażyłej przyjaźni.. Trudno mi to zaskeczyć, przyznam się...

Taida

A T K
Posądzasz mnie zapewne o romans z panem Albinem? O, nie powinienem mierzyć Albina miarą przeciętnych mężczyzn.

Klemens

Preszę kilka jaśniejszych słów.

Taida

Może ja wyjdę za Albina...

Klemens

Nigdy się na to nie zgodzę! Niema mowy!

Albin

Doprawdy?... No, Tasiu, proszę o pozwolenie !

Klemens

Nie pozwólę! Cóż za pomysł!

Taida

Pan mnie obraża. To wygląda jakby pan reścił sobie jakieś prawa.

Klemens

Przecież to nie ma sensu żadnego - to - to nieuczciwość.

Albin

Czyja?.. Co chcesz powiedzieć?

Taida

Ja jedna mam gros w tym wypadku! Jak ten płaszcz się płocze! Ja, widzisz, bardzo lubię was obu... najchętniej chciałabym mieć dwóch mężów. Z tobą było mi zawsze bardzo wesoło, ale za to przy Albinie dużo przeżywam. No, i jestem mu potrzebna do pisania! Co to za papiery?

Klemens

Więc tak się dobrze czujesz w atmosferze literatury?.. I często się tak widywaliście poza moimi plecami?...

Taida / ~~z-ogólnem~~/

W tym nowym mieszkaniu jestem pierwszy raz, ale spotykaliśmy się już przedtem. Czytaliśmy głośno, robiliśmy poprawki w maszynopisie... Cała jestem przepejona jego myślami!

Klemens / ~~z-goryczą~~/

Więc się pożegnamy, Tasienko, jeśli wam tak dobrze razem.

Taida

Tylko bez tragedji, a przedewszystkiem nie wyobrażaj sobie, Bóg wie czego. Dla ciebie są to może rzeczy niepejete, ale my potrafimy siedzieć blisko siebie najniewinniej w świecie, całymi godzinami.

Klemens /nieco humoru/

Klemens / ~~nie ma czasu~~ /

Winszuję !

Taida / ~~ciężko cię~~ /

żadnego banalnego gestu, który tybyś napewno zrobił.

Klemens / ~~już~~ /

Nie przeczę.

Taida

Dla Albina duchowy kontakt jest najważniejszy. A wiesz, że twoja zwarzjowana Tasia jest także człowiekiem stęsknionym za powagą życia !

Klemens

Dobryś.

Taida

I dlatego ja tu mogę być i w płaszczu kąpielowym, i bez płaszcza nawet, bo nie jestem w mieszkaniu pospolitego uwodziciela. A ty, choć dzielny człowiek, musisz ustąpić przed Albinem. Gdyby o mnie potemność pomyślała, gdybym wybrała ciebie !

Klemens / ~~smiejąc się~~ /

Nazwano by cię drugą Marylą Wereszczakówną !...

Taida

Wiesz Albinie... odejść no na chwilę, chcę parę słów powiedzieć Klemensowi. Przepraszam cię, ale muszę...

Albin /

A zatem służę nieobecnością! / ~~wychodzi~~ /

S. C E N A 6.

Klemens - Taida

Klemens

Taida / ~~s-wahm...~~

Nie wiem co robić, bo widzisz... ty masz jeszcze dla mnie jakiś urek, może czyste fizyczny... A znów Albin.. tak mnie interesuje! I jeszcze jedną ważną sprawą. Wiesz że sama nie miałam siły żeby się wybić, więc tylko zaślubienie wybitnego człowieka zaspokoja moją zranioną ambicję. Dla kobiety to najłatwiej wychodzi, czy ona, czy jej mąż jest sławny... prawda? Niech on pracuje na reszcie i na wielkość, a ja mocno wrosnięta w jego życie.

Klemens

Te próżność Tasiu, dzieciństwo! Miłość powinna być dziełem twojego życia. Nasz romans ~~niepisany~~ niepisany. Miałas piękną rolę do odegrania - zaczęłaś ją brawurowo! / sprawdza drzwi i czy pokójek obok pusty. /

Taida / zakrywa oczy/

Nie mów mi o tym! Nasz romans. On dotychczas nie wie, muszę mu to powiedzieć... Byłaś niedyskretny przed chwilą, ogłosiłaś nicemal jawnie swe prawa... Muszę mu wyznać wszystko. Cóż, dziewczyna bez opieki, jak ja, zły przykład córki żanek... i twoja bezwzględność w miłości..

Klemens

Tasiu! Zgłusiałaś?

Taida

Tak, powiem mu. Jeśli mnie naprawdę kocha, to wybaczy.

Klemens / ~~wstaje~~

Breń się Beze! Największe głupstwo jakiebyś mogła pałać. ~~sekret~~ nasz jest i moja tajemnicą, więc ci zabraniam!... Skoro masz szczerzy zamiar wydać się za niego, to panuj nad nim, trzymaj go w garści,

nie płaszę się przed nim, bo niema przed czym. ~~Wzrusza się i~~

Taida / ~~dotknęła~~ /

He, no, tylko stop, proszę. Nie zapominaj się!

Klemens / ~~zamyka~~ /

Więc aż tak?.. Kteby to pomyślał, co może zrobić sugestja! Słuchaj
Tasiu, ostrzegam cię, jeśli on się z tobą chce żenić, to ma w tym
jakiś ukryty cel, jakiś interes. Nie odstraszasz go zwierzeniem,
ale za to, któregoś dnia, gdy mu przyjdzie fantazja, może ci to
wypomnieć. Uważaj!...

Taida

Mówisz tak, bo jesteś zazdresny. Ale wierzę że mi dobrze życzysz.
Zastanowię się jeszcze, może nie powiem...

Klemens

Y Nie miałas kochanka - miałas oddanego ci narzeczonego, w najwię-
tszym przekonaniu, że razem z tobą przejdzie przez życie, tylko
trudności z moim rozwodem były przyczyną... A zresztą, co to za
jakiś nowy ten? Wolę twój dawny cynizm, niż tę nieszczerą rezerwę.

~~/ wyraża się Albin nie słucha na dźwięki /~~

Taida

Bo taki człowiek, jak on - kocha prawdę!

Klemens / ~~rozza papierek w kominie, styderze~~ /

Ciebie swoją kocha! To się urządziłem! Sam sobie rywalem byłem!
Nie, nie skusisz mnie Tasiu. Nie powiem więcej.

Taida

Biedny zazdresny Klemens, ale plecie!

Klemens

Nie biedny, nie. Ale skoro wogóle możesz strawić Albina, toś ty
chyba nie dla mnie!...

Taida

Tylko nie dekuśzaj mi takimi smutnymi oczyma! Cóż to wielkiego utraciła Tasiu! ~~Coś ja jestem!~~ Sam mówiłeś zawsze, że motylek, że "pół-motylek". Śmieję się teraz, no, śmieję się!

S C E N A 7

Cisza - Albin

Albin

/słychać otwarcie dalszych drzwi, kręki w drzwiach/

/głęboki pokój, Albin puka, uchyla drzwi./

Ne, dogadaliście się państwo? Już mi się przykasz samemu!

Taida

Właściwie - to już wszystko powiedziane...

Klemens

Wszystko. A teraz proszę zmienić strój, panno Tasiu...

Taida

Skoro ci się nie podoba ten płaszcz kąpielowy, to go zaraz zdejmę.

Klemens / wstrząsnął/

Myślę, że jednak tego nie zrobisz. Dziecko jesteś, ale nie przesadzaj.

Taida

Nie! jestem panią swej woli i zrobię, co zechcę. Widzę, że drżycie obaj przed tym strasznym widakiem. Klemens zbladł! A pan Albin nałożył okulary, żeby go nie oślepiło!

Klemens / wstrząsnął/

Tasiu! Ja proszę! Ja nie pozwalam!

Albin / zakłopotany/

Albin / ~~subkaptan~~ /

Panno Taido, Mniej demonizmu, te takie niedzisiejsze, i tak pani nie przystoi !

Taida / ~~tupaczka~~ /

Nie! Taki jest mój kobiecy kaprys! Proszę! Patrzcie!

/odejmuje długi płaszcz, który ją do stóp okrywał,
/i staje po prostu w swojej sukni, której wcale nie
odejmowała, i skręca się ze śmiechu./

Och! Macie mój demonizm ! Jacy wy śmieszni jesteście! Wierzycie na słowo i wątpicie w zdrowy rozum kobiety....Widzicie, tak się przywraca wesoły nastrój. Co ty Klem, aż zbladłeś! Pamiętajcie, że cokolwiek postanowię, jeśli jednego poślubię to z drugim zostanę w dogennej przyjaźni, będziecie tacy kochani, tacy zabawni!

Klemens

A więc ta dogenna przyjaźń niech nas połączy jaknajprędzej !

Taida / ~~władca kapeluszy~~ /

Jeszcze nie wiem.

Klemens / ~~z ukłonem~~ /

Ale ja wiem, że rezygnuję na rzecz pana Albina, literata.

Taida / ~~maruje~~ /

Zobaczmy, (Dowiedzenia tymczasem. Tylko się nie pobijcie. Klemens pamiętaj z kim masz do czynienia ! / wychodzi /

S C E N A

Ciś- mniej Taida

Albin / ~~pretakojennin~~ /

Dziewczę nieoblicalne ale pociągające z kochankami. Z kochankami, czy

z kościołami, jak sądzisz?

Klemens / ~~wspomina kamieniami~~ /
Wszystko mi jedno.

Albin

O nie, musimy dbać o czystość naszej polszczyzny. Ale widzę też struty? Co?... Masz żal do mnie, ale niesłuszny, niesłuszny... Zakochała się i co robić? Ja nie chciałem.

Klemens / ~~gentka, udając obojętność~~ /
Wierzę ci... Entuzjastka!... Tylko jakie masz zamiary względem niej?

Albin.

Ja, widzisz, nie miałem ochoty żenić się, ale widzę, że dziewczynie można złamać życie... Więc się ożenię. Pokażę jej świat, ucywilizuję tote. Materjał jest dobry, tylko ten zaścianek, ten zaścianek! Ale ja ją wychowam. Pamiętasz co niedawno pisali: "Nickawski znawca kobiet".

Klemens / ~~z beznadziejną ironją~~ /

Dałem teraz dowód, że jestem znawcą kobiet, to prawda!

Albin / ~~stry~~ /

Ja już zapominam, że moje nazwisko reprezentuje peniekąd siebie... Zresztą nasza duchowa... symbioza wpłynęła na nas wzajemnie.. Ja się teraz rozwijam, ja ~~teraz jestem w transie~~, więc mnie nie denerwuj! Zobaczysz co ja dekenam! Dostałem zaproszenie do ankiety: "Co wiedzą o sobie współczesni wielcy ludzie?" Chciałem ci się poradzić, bo mi nie do głęwa nie przychodzi. Co? Ze dostaję egzemy od poziemak?

Klemens

Któż na takie ankiety odpowiada, ani mi się waży!

Albin

Albin *nota D*

Nie! Presz, oto cała szuflada moich własnych rękopisów. Są to rzeczy pewnie - pod nagrodę. Ukończywszy powieść patriotyczną oddaję ją jutro do druku. Będzie to cykl... Tytuł: "Uśmiech Sarmacji". Następnie po powrocie z Marekka rozpocznę wielkie dzieło egzystencjonalne... Dla zgody z konjunkturą będzie tam nutka antysemita !.. Teraz rozumiesz?

Klemens *h¹*

Zwarjowałeś!?

Albin

Za to twój ulubiony erotyzm zredukujemy do minimum. Kogo to dzisiaj obchodzi?

Klemens / *entuzjazm* /

~~Albin...~~

Albin

/ *suche* / - *Co?*

Klemens

Ależ to wszystko razem będzie idiotyczne!!

Albin / *ostro* /

Dlaczego, jeśli welno wiedzieć?

Klemens

/ *szukając słów* / Bo... bo ty nie nie wiesz... nie rozumiesz... nie masz prawa!

Albin / *z inercją* /

~~O, przepraszam! Znam życie z życiowej strony i nie dajmy się nabi-~~
~~jać na butelkę kłótni, pozostawmy od panny Tasi. / patrzy z góry na K. /~~

~~Albin~~ mam, przede wszystkim, dowcip, którego тебе brakuje!

Klemens

Klemens

Ty? Nie masz go za grossa?

Albin

Ty jeden to mówisz.

Klemens / ~~stwierdza się za głosem~~ /

Co ty masz do powiedzenia, o czym ty możesz wyrekwawać! Nie! Ja do tego nie dopuszczę! A co by to było za chaos!!

Albin / ^{wt} ~~wstaje bardzo dobitnie~~ /

Chaos?? Świat powstał z chaosu, a ja powstaje - z krzesła, bo już mam tego dosyć! Czy nie zarebik pan już na mnie i to dobrze?

Klemens / ~~głosze~~ /

X Nie, nie masz prawa!... Albin Niekawski to moje dziecko, moja ambicja!... Nie dam zmarnować Albina Niekawskiego!

Albin

Przepraszam najmocniej! Albin Niekawski to "moje" nazwisko, służę metryką w każdej chwili, i akuszerkę moją ci sprowadzę i ciocię chrześną matkę!

Klemens

Tego się nie spodziewałem! Moja praca, moje życie! Bierz już Tasię, przeżyję to jakieś, ale na to nie pozwolę!.. Co ja zrebiłem najlepszego! że ja też tego nie przewidywałem!

Albin / ~~ironicznie~~ /

Cicho, cicho Klompuniu!, nie desperuj, nie rzucaj się. ~~Teraz już się nie rozpędzaj~~ ~~każdym swoim poglądem~~! Zaufaj mi... Ja jestem teraz ten świeży akumulator, tyś się już zmęczył, ty się kończysz!... Pójdźcie dobrze... Zapłać! Grunt to zaliczka.

Klemens

Więc ty tak rozumujesz?... No tak, to jest twój poziom- na to nie ma rady.

Albin

Poziom! Właśnie że wysoki poziom, bo czuję się źle w tych twoich cudzych piórkach! I chcę z tym skończyć. Będę sam, pójdę o własnych siłach, i niema prawa, któreby mi tego zabroniło. A zyskiem możemy się dalej dzielić, ewazem, preszę...

Klemens/ ~~banda-błady~~/

Ogłoszę całą prawdę... Odkazę co twoje a co moje.

Albin

Preszę bardzo. Nie uwierzą i wezmą cię za warjata... Za późno... za późno, mój panie. Zrozum, że nie ja tobie, ale ty mnie wiele zawdzięczasz. Byłem twoją setką koni parowych, twoją węgą życiową, a teraz nadchodzi mój czas. Jestem młodszy od ciebie o całe 10 lat.

Klemens

Widzę że wszystkie przepadło. Ośmiesszyłeś moją pracę. Tak - koniec. A to dlatego, że nie uredziłem się z Albinem w duszy! Każdy literat powinien się składać z Klemensa i Albina... W jednej osobie.... Znam takich, widzę ich dekoła, jak się przepychają i reklamują, jak lekociami i kelanami Albina torują sobie drogę! Sam Klemens nie da rady./ ~~balamuje się, swiesza głowę~~/Nie da rady.....

Albin/ ~~triumfujące, zapala papierosa~~/

Ale sam Albin da sobie radę i bez Klemensa!

K O N I E C A K T U 2-g o .